Nr. 337. We Lwowie — Czwartek 6 Grudnia 1900. **Rok XL.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Anglia piwem zatruta.

Lwów 5 grudnia.

„Cała Anglia swojem piwem zatruta!“ — taki krzyk rozlega się według doniesień londyńskich wszerz i wzdłuż po kraju. Nie mogący się powstrzymać od tradycyjnego Anglik po każdej szklance „ale“ lub „stouta“ maca się po brzuchu bo anuż.., Długo trwało, zanim bomba pękła i zatrząsł się konserwatyzm wyspiarski. Oddawna było wiadomo, jakiemi drogami magnaci piwowarscy dochodzą do olbrzymich fortun. Podnoszono opłaty od piwa — fortuny te rosły. Krzyczano na lichotę piwa i piwo robiło się jeszcze gorsze. Zwoływano ankiety, ale owi magnaci „znali się na rzeczach“ i wszelkie argumenta pobijali sowitemi łapówkami.

Dopiero gdy skutki trującego piwa nie jeno jakąś miejscowość, ale rozległe okolice, cały kraj nawidziły, gdy setki ludzi wszem wobec marły od piwa angielskiego, a tysiące do szpitali się cisnęły; dopiero wtedy otworzyły się oczy publiczności, że naród od wielu już lat zostaje powoli ale napewno zatruwany.

Rok temu jeden z deputowanych wystąpił w parlamencie przeciw piwu angielskiemu, jako rujnującemu ciało i duszę, podczas gdy piwo bawarskie — jak to on na sobie doświadczył — i ciału nie szkodzi i dobrego humoru użycza. Parlament wybuchnął śmiechem i na tem się skończyło. Technicy oddawna przestrzegali przed zaprawianiem piwa szkodliwemi ingredyencyami — także napróżno. Musiały się cmentarze napełniać ofiarami piwa — to poskutkowało nareszcie.

Materyą zabójczą jest tu kwas arszenikowy, ten sam, którym się muchy truje. Ale skądże arszenik wchodzi do piwa? Zamiast robić piwo ze słodu i chmielu — jak to dawniej wszędzie bywało i jak ciągle jest w Bawaryi, gdzie dotyczącej podstawy z nieubłaganą surowością pilnują używa się w Anglii (i nie jeno w Anglii) rozmaitych surogatów — jak to i o winie powiadają, że się czasem robi z... winogron. *Times* przyznaje naiwnie, że przeważna część ludzi tylko coś jakby przez sen słyszała, że „nowoczesne“ piwo już nie z chmielu“ i słodu, ale z całkiem innych rzeczy się składa

Wytworzony fermentem w piwie alkohol powstaje wyłącznie z cukru, a piwowarom angielskim (czy tylko angielskim!) wszystko to jedno, skąd się bierze ten cukier. „Staroświeccy ludzie — powiada *Times* — sądzą, że jedynym tu przydatnym cukrem jest ten, który się w jęczmieniu zawiera. Ale inny cukier jest tańszy, a smak publiczności już się oswoił z piwem, któreby nasi przodkowie byli do rynsztoku wylali.“

Używany obecnie w browarach cukier jest poprostu glukozą, uzyskaną z krochmalu kukurudzianego za pomocą kwasu siarczanego. Obiegający zaś w handlu kwas siarczany wydobywa się zapomocą prażenia siarczyku, zawierającego często arszenik, który przy prażeniu wsiąka w kwas siarczany jako kwas arszenikowy. Całkiem wolnym od arszeniku nigdy nie będzie kwas siarczany, choćby się go wodorem siarkowym strącało. Tak więc przez glukozę, używaną w browarach wchodzi arszenik do piwa.

Kontrola państwowa nigdy nie żądała od browarów urzędowo zatwierdzonego poświadczenia co do czystości domieszek cukrzanych. I nikt też nie pytał, z czego biorą kwas siarczany do fabrykacyi cukru browarnianego. Coraz częściej donoszą o wypadkach *neuritis multiplex alcoholica*. Pierwsze symptomy pojawiły się w Manchestrze; obecnie zdarzają się gęste wypadki w Angli północnej i południowej, a nawet w Londynie, gdzie po dzielnicach robotniczych szynkują piwo tanie a liche.

Symptomy zatrucia nie wszędzie są jednakowe, ale też mało odmienne. Występuje osłabienie i boleści w członkach z uczuciem martwienia, kłucia jakby szpilka i wymioty. Chód utrudniony, oznaki początków porażenia, swędzące wysypki na skórze, bole w oczach, ochrypnięcie, zgrubienie skóry, torebki pod oczami, a czasami powolne zbrunatnienie skóry.

Nie u wszystkich osób, dotkniętych *neuritis* alkoholiczną wszystkie te pojawy występują, ale gdzie się dwa z nich albo więcej ukaże, tam można przypuszczać napewno, że to chodzi o zatrucie piwem arszennik zawierającem. Gdy się skonstatuje rodzaj choroby, to juścić łatwo zapobiedz — lecz ilu to ludzi umarło, u których się na chorobie nie poznano! Dzisiaj wszyscy są „czuj duch!“ więc też niebezpieczeństwo tak jakby minęło, chociaż szpitale nie mogą pomieścić nawały tłumu, który się tu ciśnie, raczej ze strachu niż ze słabości.

Wie wielu browarach i w różnych miesiącach robiono próby z piwem i niemal wszędzie skonstatowano arszenik. Rozległość otruć trudno zatem stwierdzic narazie. I niepodobna też obliczyć mocy zatrucia, gdyż wielu piwowarów 30 i 40 pr. szkodliwego cukru używa zamiast słodu; inni tylko 10 prc albo i mniej. W Manchestrze, Salfordzie, Chestrze, Birmighamie, Birkenheadzie i w hrabstwie Stafford mnóstwo jest pacyentów, to samo na wsi.

Niektórzy tłumaczą arszenik w piwie tem, że beczki bywają płukane wodą zawierającą bardzo wiele kwasu siarczanego, który wsiąka w drzewo i osad pozostawia. Następnie płuczą beczki kwasem salicylowym, działającym taksamo jak kwas siarczany i tak się wytwarza siarkan arsenowy, działający jeszcze bardziej zabójczo, niż pospolity kwas arszenikowy.

Piwo powinno się składać tylko z chmielu i słodu, takie piwo jest zdrowe w miarę. Ustawami powinno się tedy zabronić używania cukru zamiast słodu, a różnych esencyj zamiast chmielu i ustaw należy dopilnować. Inaczej ludzie z czasem zupełnie sobie zbrzydzą piwo.

Z bieżącej chwili.

Lwów 5 grudnia.

Przesłana nam treść mesażu, którym Mac Kinley zagaił sesyę parlamentu waszyngtońskiego, nie jest zupełna. Prezydent podniósł, że stosunki z Francyą stały się przyjaźniejszemi (ten ustęp jest niejasny; p. r.), a w stosunkach z Niemcami panuje dobra wola. Wszelako dodaje, że niemiecką ustawę o oględzinach mięsiwa, handel mięsiwa z Niemcami został niemal zniszczony, i jeszcze wielce niepewnem jest, czy odżyje pod nowemi ciężarami.

Następnie mówiąc o przyszłych traktatach handlowych oświadcza prezydent, że gdyby co do nich dalej trwały w niektórych państwach wrogie dla Ameryki żądania, to on doradzać będzie parlamentowi odpowiednie ułożenie ustawy. Jest to upomnienie zwłaszcza dla Niemiec.

Stosunki z Anglią są ciągle przyjaźne. Wojna południowo-afrykańska wywołała fatalne kwestye co do praw neutralności, które z zadowoleniem bezpośrednio niemi dotkniętych zagodzone zostały, ale niestety nie została całkowicie uregulowaną kwestya prawa państw neutralnych do wysyłania towarów, które same przez się nie są kontrabandą wojenną. Drugą też ma Ameryka przeprawę o uregulowanie granic Alaszki (gdzie na pograniczu z angielską Kanadą odkryto bogate pokłady złota, jak w Klondyke).

Z ogromnemi pochwałami wyraża się mesaż o Japonii, której wpływ wysoko cenić należy jako czynnik powszechnych interesów pokoju, porządku i handlu.

Nie wiemy, czy Mac Kinley wspomniał o wiadomym zatargu z Turcyą, zwłaszcza co do ustanowienia konzulatu amerykańskiego w Charpucie (w Armenii tureckiej). Amerykański okręt wojenny „Kentucky“ pozostał w Smirnie, a kapitan jego udał się do Konstantynopola na zaproszenie tamtejszego rezydenta amerykańskiego. Sprawa ta, jak wykazuje telegram *Berliner Tageblattu* z Konstantynopola, bardzo obchodzi nietylko Rosyę, ale i Niemcy.

Mianowicie, gdy Ameryka zażądała *exequatur* (prawa urzędowania) dla niejakiego Tomasza Nortona, Porta odmówiła, sądząc, że to jest były misyonarz, wykształcony w szkole amerykańskiej Ormianin Tomasz. Tymczasem ów Tomasz Norton jest Amerykaninem, składał doktorat w Heidelbergu, ceniony jest w Ameryce jako chemik i jako powaga na polu ekonomiczno-politycznem.

„To więc było powodem nominacyi Nortona — dodaje korespondent *Berl. Tageblattu* — Ameryka chce po prostu wytworzyć sobie z Małej Azyi rozległe pole odbytu dla swoich wyrobów. Z czem się też Norton wcale nie tai i otwarcie powiada, iż zadaniem jego jest zwalczać tam konkurencyę niemiecką i rosyjską i że rząd przyrzekł mu wszelkie wsparcie w tym względzie. A niestety, Niemcy żadnych wcale nie posiadają konzulatów w Małej Azyi“.

Z pod zaboru pruskiego.

(Ustawa przeciw mnożeniu się Polaków. — Reforma szkół wyższych w Prusiech.)

Czy może ustawy „przeciw mnożeniu się Polaków“ mamy się spodziewać? — zapytuje ironicznie katolicka *Kölnische Volkszlg*, omawiając artykuły *Berliner Corresp.* o nadmiernym wzroście polonizmu i wykazuje absolutną niemożliwość zwalczania Polaków na tej drodze. Żadna siła nie powstrzyma procesu, który się wyraża w tem, że przyrost ludności w Rosyi i Polsce wynosi 48 na tysiąc, a we Francyi 21. Na to nie pomoże nawet sposób, zalecony w specyalnym wniosku deputowanego Piota, żeby nałożyć osobny podatek na kawalerów. Zresztą bardzo słusznie uważa organ katolików nadreńskich, że *Berl Coresp.* mocno koloryzuje, pisząc o „wchłanianiu“ wielkiej liczby Niemców przez Polaków i wykazuje, że władze tak czuwają nad polską agitacyą, iż jest poprostu niemożliwem, żeby tak dużo Niemców można polonizować. Dochodzi jeszcze do tego i to, że niewątpliwie dużo Polaków w środkowych i zachodnich w Niemczech się germanizuje. W samym Berlinie żyje najmniej 50.000 mniej lub więcej zgermanizowanych Polaków. Jeżeli mimo to liczba Polaków powiększyła się do roku 1898 o 192.000, zachodzić tu muszą inne przyczyny. Przedewszystkiem ta, że mianowicie wielu górnoszlązaków, którzy uchodzili za Niemców i którzy sami się za takich urzędownie podawali, pod wpływem zupełnie przewrotnej antipolskiej polityki rządu przypomnieli sobie swoje polskie pochodzenie, co jest naturalną reakcyą przeciw polityce germanizacyjnej. To sprawiło, że tysiące Polaków, którzy czuli się już Niemcami, wróciły na łono swej narodowości. Środki przymusowe wywierają zawsze wręcz przeciwny skutek. Silny naturalny przyrost liczby Polaków jest faktem, którego ani ustawami, ani rozporządzeniami usunąć nie można. *Kölnische Volkszlg.* kończy trafną uwagą, rząd sam stwierdzii przed całym światem fiasko swej anti olskiej polityki i zrehabilitował świetnie wszystkich przeciwników tej polityki. Szkoda tylko, że nie umie z tego właściwych wyprowadzić wniosków.

Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza rozkaz gabinetowy, dotyczący reformy wyższego szkolnictwa. Uwzględnia on w znacznej mierze żądania zwolenników szkół realistycznych i nadaje tak gimnazyom realnym, jak wyższym szkołom realnym równe prawie prawa z gimnazyami humanistycznemi. To zasadnicze zrównanie tych trzech gatunków szkół wyższych ma się według reskryptu przyczynić do tem większego wyodrębnienia każdego z nich Liczba lekcyi łaciny ma zostać podwyższoną tak w gimnazyach, jak realnych szkołach. Pewien polityczny cel ma ustęp reskryptu, w którym cesarz szczególny kładzie nacisk na potrzebę pielęgnowania w gimnazyach języka angielskiego. W tym względzie reskrypt przepisuje, że w klasach niższych ma być język angielski obok greckiego udzielany fakultatywnie, w wyższych zaś obowiązkowo, podczas gdy język francuski ma być przedmiotem tylko fakultatywnym. Niewątpliwie komplement o ważności języka angielskiego bardzo się spodoba Albionowi i jego władczyni, tak blizko spokrewnionej z władcą Niemiec. Politykę światową czuć nawet w rozporządzeniach szkolnych. Reskrypt królewski żąda jeszcze większego uwzględnienia nauki rysunków, gimnastyki i znosi egzamina (Abschlussprüfung), jako w niczem nie tamujące nadmiernego wzrostu liczby młodzieży uniwersyteckiej.

Obdłużenie rolnictwa europejskiego.

Z powodu bardzo rozpowszechnionego u nas przekonania, że przyczyn znacznego odłużenia naszej większej własności ziemskiej, szukać należy przeważnie, jeżeli nie wyłącznie w przyrodzonych jakoby wadach ziemian: w braku zawodowego wykształcenia, w niezaradności, w życiu nad stan, a nawet wprost w marnotrawstwie, ciekawem byłoby bardzo porównanie naszych stosunków z stanem zadłużenia rolnictwa zachodnio europejskiego, którego przedstawiciele, słusznie po części, stawiani są naszym rolnikom za wzór gospodarności, zabiegliwości i oszczędności.

Jeżeli rzeczywiście wrodzone jakoby wady mają być główną przyczyną naszego finansowego położenia, to w stosunkach rolniczych zagranicznych, wśród ludzi obdarzonych brakującemi nam zaletami nie powinniśmy widzieć przeciążenia ziemi długami. W przeciwnym razie bylibyśmy uprawnieni wnosić, że tak stale wytykane naszym ziemianom wady, jako objawy sporadyczne, drugorzędną tylko w sprawie długów odgrywają rolę, że zaś przyczyn istotnych przeciążenia ziemi długami szukać należy w zjawiskach i prawach głębszych, ogólniejszych i nie zawsze łatwo uchwytnych.

Statystyka długów rolnictwa europejskiego, należy do najmniej opracowanych. W poszczególnych krajach nie brak materyałów pozwalających wnosić o stopniu obdłużenia ziemi, brak jednak jakichkolwiek ogólniejszych zestawień. Próbą w tym kierunku jest praca Feliksa Hechta, dyrektora banku hypotecznego manheimskiego i propagatora idei zastosowania ubezpieczeń na życie do kredytu hipotecznego. W ostatniem swem dziele: „Les crédits fonciers en Europe“ przedstawionem w roku bieżącym podczas wystawy na Congres international des valeurs mobilieres. Hecht zestawił dane o stanie obdłużenia własności ziemskiej i nieruchomości miejskich w Europie po koniec 1898 r.

Ściśle biorąc, dane te odnoszą się nie do ogółu długów, lecz jedynie do sumy wypuszczonych listów zastawnych i obligacyj przez różnego rodzaju instytucye kredytowe. Ponieważ prócz kredytu zorganizowanego, opartego na papierach publicznych, istnieje jeszcze kredyt prywatny, trudny do ujęcia i obliczenia, to oczywiście su-

URYWEK
ze „wspomnień o ziemi Przemyskiej“.

...O milę drogi od Hurka, nieco dalej od Medyki, leży skromna, cicha wieś Pleszowice, z folwarkiem, należącym dzisiaj do klucza Miżynieckiego książąt Lubomirskich. Pleszowice, to kolebka starego, zasłużonego w Polsce rodu Fredrów. Od wieków się piszą z Pleszowic Fredrowie. Ani śladu dawnej świetności, a jednak tu nieraz było ludno, gwarno i wesoło!

Przy sposobności weselnych godów, lub innych uroczystości, zaludniały się Pleszowice licznymi dostojnymi gośćmi. Kolejne kielichy krążyły w biesiadników kole, a stary węgrzyn z za Karpat beczkami sprowadzany, lał się strugami.

Uczta się kończy, muzyka nadworna intonuje posuwistego poloneza, gospodarz domu w pancerzu i w delyi rysiami podbitej, z najpoważniejszą matroną w tem gronie, w pierwszej parze prowadzi i wywija w tym rycerskim tańcu. Starsi i młodzi tańczą odbijanego przez dłuższe chwile.

Młodzież z niecierpliwością oczekuje, kiedy muzyka zagra dziarskiego mazura, w nieskończoność go tańczą, starsi się przypatrują, podziwiają piękne postacie tancerzy i tancerek, matki cieszą się uroczemi córkami.

Po krótkim wypoczynku tańczą poważnego trabanta, w którym męskie postacie i piękne kształty nadobnych tancerek rysują się, jak w żadnym innym tańcu.

Tak dalej i dalej bawią się i hasają, hołubce wycinają, że aż iskry lecą, tańczyliby bez końca, lecz służba zaczyna gasić świece woskowe, bo promienie słońca zalewają komnaty pleszowskiego dworu.

Hajduki i pajuki w srebrnych konwiach wnoszą pokrzepiającą siły, winną polewkę i kipiący krupnik na miodzie gotowany.

Wysoko słońce się wzniosło nad ziemią przemyską, kiedy kasztelan Fredro z panią kasztelanową żegnają swoich miłych gości. Niewiasty siadają do karoc i kolas na pasach zawieszonych, mężczyźni na koniach szparko mkną przez pola i łąki do swych ognisk rodzinnych, do zajęć i trudów ziemiańskiego stanu.

To bywały krótkie chwile zabawy, wesołości i rozrywki, bo Fredrowie od wieków nie wypuszczają pługa, szabli i pióra z ręki. Niestrudzony kasztelan Fredro, gdzie idzie o spełnienie obowiązków swego urzędu, ledwo pożegnał swoich gości, rozstaje się z rodziną, wsiada do kolasy i spieszy na zamek grodzki w Przemyślu, spodziewając się tam ważnych poleceń od kanclerza wielkiego koronnego, a może nawet rozkazów od samego króla Jego Mości.

Na krakowskiej wystawie dzieł śp Juliusza Kossaka podziwialiśmy te piękne postacie, te wzniosłe sceny, wyjęte z kronik rodziny Fredrów, mistrzowskim pędzlem Juliusza Kossaka dla potomności uwiecznione. To historya Fredrów w obrazach. I jabym pragnął złożyć hołd ich cieniom, ich wielkim zasługom, pragnąłbym zaglądnąć do archiwum rodzinnego Fredrów, jeżeli jeszcze kiedyś mi Pan Bóg siły i zdrowie wróci.

Z Pleszowic, tego gniazda Fredrów od wieków, zrywały się do lotu orlęta i orły w całej Polsce sławne, rycerze i bohaterowie, dzielni obrońcy Ojczyzny, poeci i pisarze, uczeni i statyści, których nazwiska na wieczne czasy błyszczą w polskim Panteonie. Nieraz z senatorskich i poselskich krzeseł zabierają głos Fredrowie, zawsze mądrze, w obronie słusznej sprawy, w imieniu dobra Ojczyzny.

Pleszowice nie były jedyną posiadłością Fredrów w ziemi przemyskiej, Jeszcze w przeszłym wieku dobra Kormanice z przyległościami, w ziemi przemyskiej położone, były w posiadaniu Fredrów. Dotąd istnieje tam obszerny dwór murowany, z basztą pewnie starszą od niego, świadczący, że tutaj od dawna mieszkali ludzie zamożni: Obszerny ogród o niebotycznych drzewach i szpalerach, świadczy na pochwałę kultury ówczesnych właścicieli Kormanic. Między innymi folwarkami, do Kormanic należącymi, jeden nosi nazwę Fredropol, na wieczne czasy będzie przypominał mieszkańcom tych okolic dawnych właścicieli.

Od lat kilkudziesięciu dobra Kormanickie są własnością starożytnej i możnej rodziny hr. Duninów Borkowskich.

Aleksander Fredro, biskup przemyski, to ozdoba i chluba polskiego episkopatu: Gorliwy i wzorowy kapłan, kraj swój miłujący obywatel. Ledwo zasiadł na biskupiej stolicy, pali się starożytna, gotycka katedra przemyska. Biskup Fredro nie oddaje się rozpaczy, nie ogląda się na prywatne ofiary, lecz sprzedaje dziedziczny swój Ulanów, a uzyrkanymi pieniędzmi podnosi z gruzów świątynię Pańską.

Niestety wypada to w epoce upadku stylu w Polsce: Wezwany budowniczy, kapłan z zakonu Towarzystwa Jezusowego, gruntownie niszczy wspaniały gotyk i nadaje swojej pracy kształty zepsutego renesansu.

Lecz nadchodzą dla sztuki w Polsce lepsze czasy! Za naszej pamięci, dzisiejszy książę biskup krakowski ks. Jan Puzyna, wówczas kanonik przemyski, z całym zapałem i gorliwością jemu właściwą, zabiera się do trudnego dzieła odrestaurowania katedry przemyskiej, wzywa do tej pracy nieodżałowanego Tomasza Prylińskiego z Krakowa, któremu ta królewska stolica zawdzięcza dzisiejsze jedyne w świecie Sukiennice i wiele innych gmachów. Tomasz Pryliński, jak wiele innych u nas ludzi, w sile wieku przedwcześnie schodzi z tego świata. Zostawia on narodowi w spuściźnie te genialne, wspaniałe plany, przywrócenia do dawnej świetności katedry na Wawelu i zamku królów polskich.

Z pod cyrkla Tomasza Prylińskiego wychodzą świetne plany odrestaurowania katedry przemyskiej i jemu powierza ks. kanonik Puzyna kierunek budowy.

Mistrz Matejko chętnie udziela swoich genialnych rad i pomysłów, rysuje i maluje szkice kolorowych witraży w oknach presbiteryum.

Oraz malowanie gotyckiego sklepienia, wielki ołtarz i stale, zawdzięczają Matejce dzisiejszą postać Na drzwiach zakrystyi błyszczą Zygmuntowskie orły, których tak, jak Matejko nikt malować nie umie.

Dobre to były czasy, kiedym odwiedzał w Przemyślu przyjaciela młodości X. kanonika Puzynę! Pamiętam wspinamy się po tych olbrzymich rusztowaniach, X. kanonik mi tłómaczy plany Prylińskiego i swoje własne zamiary. W Przemyślu poznaję i nieraz spotykam Tomasza Prylińskiego, oddanego z całym zapałem swojemu zawodowi i tej żmudnej, uciążliwej pracy.

Biskup Fredro przy najlepszych chęciach, znacznych ofiarach pieniężnych, wielką sztuce polskiej wyrządza krzywdę, presbiteryum kościoła, jak się pokazało, za rządów biskupa Dziaduskiego, z ciosu budowane, pokrywa grubą warstwą wapna. Ze zdziwieniem X. kanonik Puzyna i Pryliński się o tem przekonują. Prezbiterym odzyskuje dawne, może świetniejsze gotyckie kształty, lecz nawą kościoła najwięcej pożarem zniszczona, musi na wieczne czasy pozostać taką, jak ją biskup Fredro zostawił.

Katedra przemyska nie stanowi w owych czasach wyjątku w Polsce, katedry, lwowska i gnieźnieńska ulegają podobnemu losowi. Kościół Maryacki w Krakowe, w kilkadziesiąt lat później, zostaje odarty ze swych zewnętrznych ozdób.

Niezmordowany biskup Fredro, gdzie idzie o chwałę Pańską własnym kosztem restauruje w Jarosławiu kościół dzisiaj dominikański z cudownym obrazem Matki Boskiej. Pokrywa go blaszanym dachem. Dzieło swoje kończy biskup Fredro piękną allegoryą: Na prawo od wielkiego ołtarza, umieszcza na ścianie kościoła swój klejnot rodzinny w dużych rozmiarach, herb Bończa: Jednorożec, klęka na kolana i korzy się przed Bogiem.

Znakomity ten książę Kościoła zchodzi niestety przedwcześnie z tego świata w Radymnie, wówczas letniej rezydencyi biskupów przemyskich. Żal tysięcy wiernych towarzyszy mu do grobu, który sobie przygotował w podziemiach katedry Fredrów, przy katedrze przemyskiej przez niego wzniesionej. Osierocona kapituła wznosi swemu pasterzowi w tej kaplicy marmurowy pomnik.

W nawie kościoła widzimy pomnik Jana Fredry, kasztelana przemyskiego i jego żony z domu Stadnickiej.

O milę drogi od Radymna leży nad Sanem szczęśliwy Surochów! Tutaj ujrzał światło dzienne w roku 1793, ten Molier polski, nasz Aleksander Fredro!

Tak jak w wielu innych miejscowościach w Polsce, zniszczono w Radymnie wszystkie zabytki

ma wypuszczonych papierów daleko pozostaje w tyle za ogólną sumą długów.

Z drugiej strony, ponieważ niektóre instytucye wydają jednocześnie pożyczki na własność ziemską i na nieruchomości miejskie, jest często trudno ściśle określić część przypadającą na własność ziemską. Pomimo tych braków. praca Hechta jest niezmiernie interesującą, a zebrane przez niego cyfry zasługują na pilną uwagę.

W ogóle w 15 państwach, z których dane zebrał Hecht ogólna suma pożyczek przenosi 29 miliardów franków, a suma wypuszczonych obligacyi 28 miliardów franków.

Pierwsze miejsce pod względem liczby instytucyj kredytowych, sumy pożyczek i sumy wypuszczonych obligacyj zajmują Niemcy. Nie dowodzi to wprawdzie, aby obdłużenie w Niemczech było bezwzględnie wyższe, niż we wszystkich innych krajach, lecz jedynie znacznej przewagi kredytu zorganizowanego nad prywatnym, gdy przeciwnie w niektórych krajach, jak np. we Włoszech, kredyt zorganizowany jest słabo rozwinięty, ludność zaś rolnicza silnie zadłużona i rzucona na pastwę lichwiarskiego kredytu prywatnego.

W Niemczech istnieją instytucye kredytu ziemskiego wszystkich typów: państwowe, prowincyonalne, stanowe, wzajemne i akcyjne. W ogóle 77 instytucyj niemieckich wydało przeszło 10 miliardów marek pożyczek.

W Austro-Węgrzech istnieją 4 banki wzajemnego kredytu ziemskiego, 3 kasy oszczędnościowe, wydające pożyczki hipoteczne, 9 banków państwowych i 29 banków hipotecznych. W ogóle 36 instytucyj wydało pożyczek w sumie koron 2,703,000.000.

Trzy banki belgijskie z kapitałem zakładowym 9 milionów franków, wypuściły na 87·1 miliona franków obligacyj. Podobnie, jak to zobaczymy p niżej, we Francyi kredyt prywatny zajmuje tu również jeszcze poważne stanowisko.

W Danii jeden bank akcyjny wypuścił obligacyj na sumę 27·2 milonów koron, 12 zaś towarzystw wzajemnych na sumę 616·8 mil., razem 644 milionów koron.

We Francyi kredyt ziemski jest jeszcze mało zorganizowany i wierzytelności prywatne przeważają. niemniej jednak jedyna instytucya kredytu hipotecznego amortyzacyjnego: Crédit foncier de France wydała pożyczek na sumę 3.142 milionów franków, w tem ziemskich 1,789.939 mil. fr. Kapitał akcyjny banku wynosi 170·5 mil., rezerwowy 43·6 milionów franków, zarówno więc pod względem sumy wydanych pożyczek jak i wysokości kapitału akcyjnego, jest to największa w świecie instytucya kredytu długoterminowego.

Holandya posiada 12 banków akcyjnych ziemskich, które wydały pożyczek 170,969.690 franków.

Włochy, w których zadłużenie rolnictwa dosięgło olbrzymich rozmiarów i wynosi do 12 miliardów lir, nie znają prawie kredytu zorganizowanego. Cztery kasy oszczędności i jeden bank akcyjny wypuściły ogółem obligacyj ziemskich na sumę 318 milionów lir. Słaby rozwój kredytu bankowego amortyzacyjnego objaśnić można trudnością sprzedaży wypuszczanych obligacyj, a to wskutek złego stanu finansów państwa. Niski kurs papierów państwowych i zupełny brak zaufania do papierów wypuszczanych przez prywatne instytucye włoskie, zmusza rolników do posiłkowania się kredytem prywatnym, krótkoterminowym i bardzo uciążliwym.

W Szwajcaryi istnieje 9 kantonalnych i 13 akcyjnych banków, które wydały pożyczek ogółem na sumę 989·6 milionów franków i wypuściły obligacyj na 665·6 milionów franków.

W Szwecyi bank hipoteczny państwowy z kapitałem 30 milionów koron, wypuścił obligacyj 294·3 mil. koron, dwa zaś wzajemne towarzystwa i trzy banki akcyjne 96·8 mil. koron. W Norwegii bank państwowy wypuścił obligacyj na 119·5 mil. i akcyjny na 5 mil koron.

Ogólna suma wypuszczonych w państwie rosyjskiem listów zastawnych i obligacyj wyniosła 2 338,927.250 rubli kredytowych, 745.750 rubli metalicznych i 6,863.100 niemieckich marek. W powyższej cyfrze wchodzą: towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie polskiem ze 124 mil. rb. i miejskie towarzystwo kredytowe w Królestwie polskiem z 86 mil. rb.

Tak tedy Niemcy mają długów hipotecznych 11,601.045 franków; Austro-Węgry 2,830.079, Belgia 77.461. Bułgarya 30.996, Dania 906.728, Hiszpania 92 701, Francya 1,789.939, Holandya 259.037, Włochy 347.453, Portugalia 67 536, Rumunia 270.809, Rosya 6,485.716, Finlandya 80.094, Serbia 13.175, Szwecya i Norwegia 734.429, Szwajcarya 989.864.

Najszerzej zorganizowany kredyt ziemski amortyzacyjny posiadają Niemcy i wogóle państwa z ludnością rasy germańskiej, ale wysokości zadłużenia własności ziemskiej w pewnym kraju wcale nie można uważać za wskaźnik mniejszego lub większego dobrobytu rolnictwa, lub też zalet albo wad jego ludności rolniczej. Wogóle obdłużenie rolnictwa jest charakterystyczną cechą tegoczesnego ustroju społecznego. przyczyn zaś tego zjawiska szukać należy w ogólno-europejskich warunkach ekonomiczno-społecznych.

Ruch wyborczy.

Lwów, 5 grudnia.

Centralny komitet wyborczy zatwierdził przedstawione sobie przez komitety powiatowe kandydatury:

p. Henryka Weisera na czwartą kuryę powiatu złoczowskiego i przemyślańskiego,

p. Wincentego Kraińskiego na czwartą kuryę powiatu rawskiego, sokalskiego i żółkiewskiego,

ks. Pawła Sapiehy na piątą kuryę powiatu brodzkiego, kamioneckiego, żółkiewskiego, rawskiego i sokalskiego.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Brody 5 grudnia.

Na onegdajszem i wczorajszem zgromadzeniu wyborców zdał dr. Byk sprawę ze swoich czynności poselskich i uzasadnił swoją dalszą kandydaturę na podstawie programu demokratycznej lewicy sejmowej. Wywody dr. Byka przyjęto hucznymi oklaskami. Na onegdajszem zgromadzeniu udzielono na wniosek wiceburmistrza Schapiry i sekretarza izby handlowej dr. Rittla podziękowania i wyrazu zaufania dr. Bykowi, proklamując zarazem jego kandydaturę. Na wczorajszem zgromadzeniu w ratuszu pod przewodnictwem burmistrza Kulaka zapadły takie same uchwały na wniosek wyborcy Wasilewskiego. Wybór dr. Byka uważać tedy można za zapewniony.

(Kor. „Gaz. Nar.")

Buczacz 3 grudnia.

Przy dzisiejszym wyborze 22 wyborców kuryi piątej, doznała tu nowo zorganizowana partya socyalistyczna pod dowództwem Maslera sromotną klęskę. Pomimo kilkakrotnie zwoływanych zgromadzeń i roznamiętnienia umysłów młodszych klas robotniczych, nie zdołała ta partya uzyskać więcej niż kilkadziesiąt głosów, natomiast uzyskała lista ułożona przez komitet miejski na czele której stali ksiądz prałat Stanisław Gromnicki, dyrektor gimnazyalny Franciszek Telakowski i dr Edward Krzyżanowski, 426 głosów. Wybór odbył się w największym spokoju, a to, że nie przyszło do żadnych wykroczeń, przypisać należy prawidłowemu i taktownemu prowadzeniu wyboru przez pana starostę Bernackiego.

W tym samym dniu wybrano także i czterech wyborców w sąsiedniej gminie Nagórzance, którzy nie należą do partyi Kosarczyna et consortes. Zaznaczyć jeszcze wypada, że na Nagórzance wypadały dotychczas zazwyczaj wybory po myśli radykałów.

KRONIKA.

Lwów, dnia 5 Grudnia.

Namiestnik hr. Piniński, który wczoraj popołudniu wyjechał wraz z ministrem Hartlem do Krakowa na uroczystość otwarcia akademii sztuk pięknych, powróci do Lwowa już dziś w środę wieczór.

Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał do Radziechowa zkąd powróci w sobotę wieczorem.

Niemiecka szkoła we Lwowie. Minister dr. Hartel przyjął w poniedziałek wieczorem na dłuższej audyencyi między innymi także kierowniczkę wyższego niemieckiego zakładu naukowego dla dziewcząt pannę Dittnerównę.

Na audyencyi tej zawiadomił minister pannę Dittnerównę że ministerstwo oświaty udzieliło jej zakładowi prawa publiczności, wskutek czego będzie mógł już zakład w bieżącem półroczu wydawać ważne świadectwa szkolne

Na dworcu w chwili odjazdu ministra do Krakowa, dwie małe dziewczynki z pensyonatu panny Dittnerówny ofiarowały ministrowi i namiestnikowi wspaniałe wiązanki żywych kwiatów

Cesarz — jak nam telegrafują 5 b. m. — przyjechał do Wiednia.

Terroryzm „klikl konserwatywnej". *Słowo Polskie*, niepodejrzewane chyba przez nikogo o tendencye konserwatywne donosi z Przemyśla: Pod zarzutem ciężkiego pobicia wyborcy z V kuryi za to, że nie głosował na prawyborach na listę robotniczą, przyaresztowano onegdaj trzech robotników. Dwóch wypuściła policya po przesłuchaniu w komisaryacie, trzeciego Szczepańskiego odstawiono do sądu.

Ci dwaj inni wypuszczeni na wolność to filary socyalno-demokratycznej „partyi" przemyskiej p.p. Józef Schiffler i Antoni Wityk.

Naiwne zachcianki. Jako najnowsze hasło agitacyjne stawia *Słowo polskie* i *Kuryer lwowski* przeciw dotychczasowym posłom z m. Lwowa, iż złożą sprawozdanie poselskie ze swej działalności w czwartek 6 bm. na zgromadzeniu za zaproszeniami. Nie śmiemy wątpić, aby którekolwiek z tych pism miało wątpliwość, iż i n n e zgromadzenie, aniżel za osobistemi zaproszeniami, może się w ogóle w obecnych czasach odbyć. Chyba rozchodzi się *Słowu* i *Kuryerowi*, aby posłowie m. Lwowa w ogóle nie zostali dopuszczeni do głosu.

Wybory w V kuryi we Lwowie. Magistrat ogłasza: Wybór jednego posła do izby deputowanych rady państwa z kuryi powszechnej (V) w okręgu wyborczym miasta Lwowa i powiatów sądowych: Lwów-Szczerzec-Winniki odbędzie się we czwartek dnia 13 grudnia 1900 od godziny 9 rano do 1 z południa i od 3 popołudniu do 6 wieczorem w trzech lokalach wyborczych, obejmujących 12 sal, a mianowicie: 1) W gmachu ratuszowym w sześciu salach: Sala I głosują wyborcy z kartami legitymacyjnemi od nr 1 do 2170. Sala II od nr 2171 do 4320. Sala III od nr. 4321 do 6500 Sala IV od nr 6601 do 8710. Sala V od nr 8711 do 10900. Sala VI od nr 10901 do 13095.

2) W szkole męskiej im. Mickiewicza przy ulicy Teatralnej l. 15 w trzech salach: Sala I od nr 13.096 do 15.285. Sala II od nr. 15.286 do 17.470. Sala III od nr 17471 do 19.640.

3) W szkole męskiej im. Staszica przy ulicy Skarbkowskiej l 45 w trzech salach: Sala I od nr 19.641 do 21.850. Sala II od nr 21 851 do 24.070. Sala III od nr. 24.071 do 26.001.

Marki na opłatę transportu kolejowego. Począwszy od 1 stycznia 1901 r. będzie można na wszystkich stacyach i przystankach austr. kolei państwowych — z wyjątkiem stacyj kolei lokalnych — nadawać za pomocą marek do opłaty po 50 groszy nietylko, jak dotychczas, artykuły spożywcze, ale też i zwyczajne przesyłki pospieszne, a to na odległość do 200 km. względnie do 100 km stosownie do wagi przesyłki (do 10 kg lub ponad 10 do 20 kg.) Artykuły spożywcze przyjmowane będą do przewozu na odległość do 400 względnie 200 km Celem dalszego udogodnienia manipulacyi z nadawaniem wspomnianych przesyłek zaprowadzone będą specyalne kartki adresowe do nalepiania na przesyłkach. Kartki te otrzymają interesenci bezpłatnie na dotyczących stacyach kolejowych.

Starosta podgórski hr. Edward Starzeński objął już urzędowanie.

Socyalista Franciszek Sułczewski, redaktor *Latarni*, zasądzony w lipcu na zapłacenie grzywny 180 koron za przekroczenia prasowe, gdy grzywny tej nie uiścił, została mu zmieniona na 18 dniowy areszt i onegdaj Sułczewskiego w aresztach sądowych pomieszczono.

Donoszą również z Przemyśla, że uwięziono tam socyalistów Józefa Schifflera, Antoniego Wittyka i F. Szczepańskiego. Socyalistyczny *Naprzód* podaje jako powód: denuncyacyę niejakiego Wiecha.

Sprawa Daszyńskiego. Z okazyi telegraficznego wstrzymania przez ministra sprawiedliwości wykonania kary aresztu, na który Daszyński został zasądzony, pisze *Głos Narodu*: „To co się stało, to jest tylko naturalną konsekwencyą, wynikłą z powodów tkwiących głęboko w organizmie nieszczęsnego austryackiego państwa. Od chwili, w której poświęcono zasadę wymiaru sprawiedliwości i narodowego równouprawnienia, dlatego, że życzyła sobie tego demonstrująca gromada uliczników na trotuarach Wiednia i kilkunastu rozpasanych szowinistów w sali rady państwa, od tej chwili żyjemy w stanie kompletnej anarchii. Władza czuje się bezsilną i kieruje nią każdy, kto ma silne płuca i muskularne pięście. Własnego cienia lękają się wykonawcy praw i błądzą po omacku wśród coraz to bardziej gorszących i upokarzających ustępstw dla każdego i dla wszystkich — powaga i autorytet rządu przestają być czynnikami, z którymiby się liczono. Powstaje chaos, w którym wyjątkowej siły i mocy nabiera tylko solidarna, tajna, karna i złowroga organizacya międzynarodowego żydowstwa".

Wiec miast z Austryi, zwołany z inicyatywy miasta Salcburga do Wiednia na początek grudnia, a na który ze Lwowa wyjechać miał dr. Małachowski, dr Maryański i p. Romanowski, jak nam 5 bm. telefonują z Wiednia, został odroczony do końca stycznia pr.

Telegram cesarski. Z Czerniowiec 5 bm. telegrafują nam: Podczas onegdajszego posiedzenia wysłali rektor i senat telegram z hołdem dla cesarza jako twórcy uniwersytetu niemieckiego na wschodzie. Nadeszła wczoraj odpowiedź cesarza odczytaną została na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu senatu akademickiego i przyjętą została z hucznym entuzyazmem. W odpowiedzi dziękuje cesarz za wyrażenie hołdu i zapewnia uniwersytet o swojej niezmiennej trosce o tę instytucyę naukową. Niechaj uniwersytet rozwija się, ażeby spełnił w całości postawione mu wzniosłe zadanie zarówno dla dobra państwa jak i na cześć nauki. Odpowiedź tę podano do wiadomości studentów.

Wiceburmistrze prascy. Z Pragi 5 bm. telegrafują nam: Rada miejska zebrała się znowu wczoraj dla wyboru wiceburmistrzów, ale do rezultatu nie doszło żadnego i dlatego w dzisiejszych ponownych wyborach rozstrzyga już tylko większość relatywna.

Towarzystwo przyjaciół pokoju — jak nam telefonują z Wiednia 5 bm. — złożyło baronowej Suttnerowej sprawozdanie roczne, w którem daje rzut oka na wypadki roku ubiegłego i wspomina o chorobie cara, życząc równocześnie najrychlejszego wyzdrowienia. Zgromadzenie postanowiło wysłać telegram gratulacyjny do cara Potem nastąpiły objawy sympatyi dla prezydenta Boerów. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, wedle której przyłącza się do usiłowań zmierzających do tego, aby rządy celem zakończenia wojny południowo-afrykańskiej, zastosowały ratyfikowane przepisy haagskiej konferencyi.

Ruch wyborczy w Czechach. Z Pragi 5 b. m. telegrafują nam: Komitety wyborcze wierno-konstytucyjnych i konserwatywnych wielkich właścicieli miały wczoraj swoje posiedzenia. Pierwszy uchwalił na początek stycznia zwołać do Pragi zgromadzenie wyborcze wierno-konstytucyjnych wielkich własności.

Wylew Tybru. Z Rzymu 5 bm. telegrafowano nam: Z powodu ciągle wysokiego stanu wody na Tybrze, zapadły się mury obwałowań pobrzeżnych na długości 300 metrów. Domy okoliczne z powodu groźnego niebezpieczeństwa opróżniono. Szkoda wynosi przeszło dwa miliony lirów.

Zatargi na targu wiedeńskim. Z Wiednia 5 bm. telegrafują nam: Rada miejska zdaje się uchwali w sprawie żądań rzeźników na dzisiejszem swojem posiedzeniu następujące wnioski: Odnośnie do żądania sprzedaży wszystkich artykułów targowych na centralnej targowicy bydlęcej włącznie z podatkiem spożywczym rada miejska obstaje przy przepisach regulaminu targowego z 20 kwietnia 1900 i wzywa rząd do jak najrychlejszego załatwienia sprawy. Rada gminna jest w sprawie żądania wolnej decyzyi w kupnie i sprzedaży za tem, żeby kupującemu i sprzedającemu zostawić wolność targu i przytem dodać należy, że potrzebaby było wynaleźć normę cen kupna. odpowiadającą rzeczywistym stosunkom. Normę tę ma wynaleźć komisya złożona z rozmaitych interesentów i organów rządowych. Co do żądania otwarcia granicy rumuńskiej dla importu bydła przeznaczonego na rzeź, to postanowiono w tej sprawie ponownie wysłać do rządu petycyę, przyczem wzywa się burmistrza, ażeby poczynił jak najrychlej kroki, celem jak najszybszego załatwienia całej sprawy.

Niezwykłe samobójstwo. Z Budapesztu 5 bm. telefonują nam: Zastrzelił się tu radca trybunału administracyjnego Bertelan Bornemissa. Jako motyw samobójstwa podają chorobę

Niezbyt miła niespodzianka czeka gości kąpielowych w Copotach. Zarząd postanowił urządzić kąpiele na wzór Ostendy: kobiety mężczyźni będą się kąpali razem. Pierwsze to takie urządzenie w Niemczech, oprócz na Helgolandzie.

Splantowany generał. W tych dniach król Wiktor-Emanuel rozmawiał na wieczornem przyjęciu u siebie z kilku osobami, pomiędzy któremi był generał G. człowiek już niemłody, który starał się ubawić towarzystwo, opowiadając królowej oraz damom fakty, ośmieszające pielgrzymów roku jubileuszowego. Król, wcale nie ubawiony temi drwinami generała, przerwał mu, mówiąc, że uważa takie anegdoty za niewłaściwe a nawet nieprzyzwoite wobec dam i że należy szanować wszelkie opinie. Generał zmieszał się i niedługo zabawił w pałacu.

Z Warszawy donoszą: Opowiadają, że p. Gawalewicz usuwa się z kierownictwa teatru ludowego. Jako kandydaci na jego miejsce występują: dziennikarz Rabski, b. dyrektorzy teatru lwowskiego Bandrowski i Przybylski, jakoteż b. dyrektor teatru krakowskiego p. Sarnecki.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Czwartek 6 grudnia: Zakład fizyologiczny (Piekarska 52) godz. 7 prof. dr. Beck: O mięśniach i nerwach. Szkoła im. Mickiewicza (teatralna 15) g. 7 dr. Gubrynowicz: O Henryku Sienkiewiczu.

Wieczorek muzyczny w lokalu lwowskiego stowarzyszenia nauczycielek we czwartek 6 bm. urządza pani Joanna Laurecka. Koncertantami i deklamatorami będą chłopcy i panienki lwowskich szkół artystycznych. Początek o godzinie 6 wieczorem. Krzesło 1 korona. Czysty dochód przeznaczony na budowę schroniska dla nauczycielek.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek po raz drugi „Czerwona toga" sztuka w 4 aktach M. Brieuxa.

W piątek po raz 3 „Czerwona toga" sztuka w 4 aktach M. Brieuxa.

* **Z teatru.** Wskutek niezwykłego zainteresowania się publiczności dzisiejszą premierą „Czerwona toga" dyrekcya zniewoloną jest słynną tę sztukę utrzymać na repertuarzu następne dwa dni z rzędu to jest jeszcze przez czwartek i piątek.

Zapowiedziana na czwartek opera komiczna Blodeka p. t. „W studni" daną będzie po raz pierwszy w sobotę wraz z drugą nowością Piotra Marivaux pod tyt. „Igraszki trafu i miłości."

* **Opera.** Znana z estrady koncertowej pani Marek-Onyszkiewiczowa debiutowała wczoraj we wtorek po raz pierwszy na naszej scenie jako Gilda w operze Verdiego „Rigoletto". Pominąwszy sztywną grę sceniczną, którą zwykliśmy napotykać prawie u każdego kto stawia pierwsze kroki na scenie, musimy przyznać, iż debiutantka pod względem głosowym (a to jest u śpiewaczki rzecz najważniejsza) odniosła sukces niezwykły. Nawet u zawodowych śpiewaczek nie często słyszeć można tak piękną i czystej koloratury, jaką mieliśmy sposobność usłyszeć w modlitwie pierwszego aktu. Pasaże i trylery brzmiały pięknie i czysto, tony głosowe i mezza-voce zasługują na szczególniejszą wzmiankę. Intonacya była przeważnie czystą, a lekkie detonowanie w scenach zbiorowych (w wysokich pozycyach) należy przypisać zmęczeniu głosowemu. Zresztą głos z wyjątkiem kilku tonów ma miły i sympatyczny dźwięk, a muzykalność i wyrobiony smak artystyczny śpiewaczki przyczyniają się wielce do zaokrąglenia korzystnego wrażenia.

Rolę trefnisia grał wczoraj po gościu warszawskim po raz pierwszy pan Szymański. Chociaż przyznajemy, iż niektóre drobniejsze szczegóły były przez pana Szymańskiego dokładniej i lepiej opracowane, to przecież całość gry dramatycznej pana Grąbczewskiego robiła korzystniejsze, bo szczere i naturalne wrażenie. Słowa przerażenia nad zwłokami córki w ostatniej odsłonie przeszły wczoraj bez należytego wrażenia. Jeśli p Szymański grą dramatyczną niezupełnie nas zadowolił, to za to głosowo stanął wyżej od swego poprzednika, a po pięknie odśpiewanej aryi drugiego aktu został nagrodzony zasłużonymi oklaskami. *(gl.)*

Koncert „Echa" lwowskiego zgromadził we wtorek spory zastęp muzykalnej publiczności do Domu Narodnego. Dzielne to towarzystwo śpiewackie rozpocząwszy interesującą produkcyę swą polonesem Münchheimera „W starym dworze stare cnoty" zawsze mile słuchanym, przedstawiło parę pięknych rzeczy z zakresu muzyki choralnej. Na pierwszem miejscu postawić musimy „Pieśni ludowe" w opracowaniu dyr. Galla nietylko efektownem, ale i istotnie pięknem. Z sześciu wykonanych pieśni, prawdziwych cacek artystycznych, najlepiej udała się piosnka słowieńska „Moja miła" tudzież piosnka polska „Jadą wozy". Kompozytora po każdej piosnce nagradzano oklaskami. Pieśni te, mimo oklasków, nie zostały przez zgromadzone audytoryum przyjęte tak, jak na to zasługiwały. Zharmonizowane kunsztownie, z maestryą właściwą tylko Gallowi w zakresie kompozycyj na chór męski, powinne były wzbudzić prawdziwy entuzyazm u muzykalnej publiczności.

Szczęśliwszym był drugi autor p. S Bursa, dyrygent „chóru lwowskiego Sokoła" znany również na polu muzyki choralnej z kilku udatnych kompozycyj i transkrypcyj pieśni ludowych. „Barkarollę" jego, utwór o pięknej i płynnej melodyi, opartej na niewyszukanych, lecz zgrabnych modulacyach, świadczących o znajomości chóru męskiego, powtarzano dwa razy, a autora wywoływano i darzono oklaskami.

Do pięknie ułożonego programu dorzuciła pianistka panna E Kowalska w dwukrotnem pojawieniu się na estradzie parę interesujących nowości jak np. „Menuet" Melcera — a nadto artystka teatru miejskiego panna Mrozowska ożywiła całość udatną deklamacyą. *(w. a.)*

Wieczorek Mickiewiczowski. Dnia 3 b. m. odbył się w sali. gimn. szkoły ludowej im. Mickiewicza uroczysty wieczorek ku czci Adama Mickiewicza urządzony staraniem uczni II gimn. (niemieckiego) we Lwowie. Po zagajeniu przez kolegę Mana odegrała orkiestra studencka czysto i efektownie polones Tymolskiego „Witaj nam nadziejo błoga". Następnie chór mięszany wykonał „Złote kłosy" pieśni narodowe z tow. fortepianu. Później wygłosił z zapałem kol. Groblewski Odyńca wiersz „Na obchód rocznicy śmierci Mickiewicza" i dodał nad program jeszcze jedną piękną deklamacyę. Z prawdziwem uczuciem i pełnym tonem odegrał na skrzypcach kol Suchonel „Nokturn" Chopina, a na zakończenie pierwszej części odspiewał chór studentów Niszczyńskiego „Zakukała ta sywa zazula". Po dziesięciominutowej przerwie odegrał na fortepianie kol. Czarnecki piękny marsz żałobny „Żegnaj nam" i „Taniec rusałek" Julii Wiercińskiej. następnie wykonał z werwą chór mięszany „Marsz Sokołów" A. Wrońskiego. Jako finalny numer była deklamacya zbiorowa. Wykonano scenę z III części „Dziadów" (w kostyumach). Numer ten silne wywarł wrażenie na licznie zgromadzonych młodych słuchaczach Wieczorek zamknął przemówieniem ciepłemi słowy prof. dr. Warmski, zachęcając młodzież do wytrwałej, sumiennej pracy

---

biskupów przemyskich, którzy tam używali świeżego powietrza i wywczasu. Piękne szpalery grabowe, to jedyne świadki lepszej przeszłości. Z każdą wiosną pokrywają się one świeżą zielenią, lecz niestety milczą, nic nam nie chcą opowiadać o dawnych czasach i zmarłych ludziach!

Pisałem w Hurku 1900 roku.

Józef Skarbek Borowski.

POEZYE ALEKSANDRA KRASICKIEGO.

Otrzymujemy dwa nieznane wiersze Aleksandra Krasickiego i następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W moich szpargałach znalazłem wiersze śp. Aleksandra z Siecina Krasickiego, które proszę w *Gazecie Narodowej* umieścić. Z szacunkiem *Józef Skarbek Borowski.*

Pamięci Ksawerego Krasickiego.

25 kwietnia r. 1844.

Próżno śledzą Cię do koła
Łzawemi oczyma,
Próżno serce usty woła
Nie ma Cię, już nie ma!...

Z skał wyniosłych gdzie bieszczady
Cypliskami straszą,
Już nie będziesz w dzika ślady
Gnał z młodzieżą naszą!

Gdzie Cię rumak żartkonogi
Niósł na połoninę,
Już nie trafiasz swemi drogi
Do orłów w gościnę.

Tyś to lubił wraz z drużyną
Stare zwiedzać lasy,
Marząc czy nam nie nadpłyną
Staropolskie czasy.

Poprzed chwilą w naszem kole
Naszą czcią bogaty, —
Tyś, sędziwy nasz sokole
W lepsze wzleciał światy!

Tam się w starym Boga domu
Wstaw za naszym losem,
Nieś pociechę głosem gromu
Lub Szczekocin głosem!...

Naszym ranom trza ochłody,
Bo tu nam tak ciasno...
Choćby przyszło te swobody
Krwią zakupić własną!

Ty nadziei nie daj tracić,
W tę dobę zwycięzką
Choćby przyszło ją opłacić
Maciejowic klęską!

A nam bracia nie przystało
Jego płakać stratę,
Gdyż: p r a c o w n i k j a k i c h m a ł o
Poszedł po zapłatę.

Oj zazdrośćmy jego doli,
On zgasł pełen chwały,
On swobodny — nam niewoli
Gorzkie łzy zostały!

Aleksander z Siecina Krasicki.

Dubiecko. 1844 roku.

Pamięci Seweryna Fredry

zmarłego 30 kwietnia 1850.

Czemuż nagły zmrok zapada
Czemuż ziomków tych gromada
Roni płacz i jęki?!...
Napoleońscy to żołnierze
Na pośmiertne idą leże,
A nie z wroga ręki! —

Zostań, zostań jeszcze z nami!..
My Cię chcemy piosenkami
My powiastką bawić.
Czyż Ci śpieszno w tamtą drogę
Że i przyszłość chcesz tu błogą
I dziecię zostawić!?...

On oniemiał, on nie słucha!
Już Wszechmocny zabrał ducha
W nadziemskie mieszkanie,
Tylko brzoza mu powiewna
Tylko dumka płacze rzewna
Przy ojczystym Sanie!

Piękny zawód, łzy sieroty,
Z emianina ciche cnoty
To po nim puścizna!
Ziomek, ziomków z całem zwierza
Ulubieńca i żołnierza
Straciła Ojczyzna!

Jeden smutek drugi rodzi!...
Znów meteor nam zachodzi
Z ojczystego nieba!
I coraz się koło zwęża...
Coraz trudniej ujrzeć męża,
A nam mężów trzeba!...

I na naszym tym okręcie
Znów towarzysz znikł w odmęcie
Z daleka od lądu!...
Któż prowodzić będzie statek
Kiedy żagli już ostatek
Zatonął śród prądu!

O ziomkowie! tych ostatnich
Na ramionach nieśmy bratnich
W grobowe ukrycie!
Kwieciem wieńczmy Ich mogiły
Gdy już wieże zadzwoniły
Im na lepsze życie!

Dubiecko 1850.

Aleksander z Siecina Krasicki.

Inauguracya na krakowskiej Akademii.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kraków 5 grudnia.

Dziś o godzinie 10 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie akademii sztuk pięknych. Przybyli na nie: JE. minister Hartel, JE. namiestni hr. Piniński, hr. Stanisław Tarnowski, delegat Laskowski, Radca sekcyjny Rosner, dyrektor policyi Korotkiewicz. dyr. kolei Horoszkiewicz, prezydent sądu wyższego Czyszczan, prezydent miasta Friedlein, poseł Rotter, hr. Andrzej Potocki, p. Edward Raczyński, prof. Smolka, rektor Jakubowski, prof. radca dworu Sokołowski, p. Tomkowicz, prof. Antoniewicz ze Lwowa, prof. Kasparek, hr. Antoni Wodzicki, prof. Kostanecki, dyr. Kotarbiński i w. i.

Uroczystość rozpoczął minister Hartel przemową nadzwyczaj serdeczną wygłoszoną w języku niemieckim. Zaznaczył, że szczęśliwym się czuje, iż po raz drugi bawi w Krakowie i w Galicyi i że może coś uczynić dla sławnego miasta Jagiellonów i dla sztuki polskiej. Przyponniał chwile jubileuszowego obchodu wszechnicy Jagiellońskiej i wyraził nadzieję, że akademia sztuk pięknych stanie się godną towarzyszką tak sławnej wszechnicy. Oświadczył dalej, że otwiera się teraz nowa dziedzina pracy około narodowych zadań i dla polskiej sztuki.

Wspomniał o Matejce i Grottgerze jako najwybitniejszych reprezentantach malarstwa polskiego następnie o dawniejszych pionierach malarstwa Orłowskim. Michalewskim i o późniejszych jego gwiazdach Siemiradzkim, Brandtcie i Kossaku. Nakoniec dziękował namiestnikowi, miastu i gronu nauczycielskiemu, że dopomogli do wykonania tego dzieła; zakończył wreszcie wezwaniem młodzieży do gorliwej pracy na chwałę sztuki polskiej.

Dyr. Fałat odpowiedział najpierw z podziękowaniem ministrowi po niemiecku, a potem przemawiał po polsku i zakończył formalną przysięgą, że pozostanie wiernym tradycyom wielkich mistrzów malarstwa polskiego, Matejki i Grottgera i wzniósł okrzyk na cześć monarchy.

Namiestnik hr. Piniński wygłosił długą i bardzo piękną mowę o sztuce i jej zadaniach, nakreślił formalny program działalności akademii sztuk pięknych, przeplatając go wielu trafnemi a niekiedy surowemi uwagami krytycznemi.

Przestrzegał mianowicie młodzież przed niektórymi zgubnymi kierunkami malarstwa. Oświadczył, że miło mu nadzwyczaj mówić o tej pięknej kwestyi którą ukochał, że całemi godzinami byłby w stanie mówić o tych rzeczach jego sercu drogich i bliskich, jednak dla braku czasu musi się krócej streszczać. Zwrócił się do młodzieży z wezwaniem, aby korzystała gorliwie z podstawowej nauki, jaką jej daje szkoła, jednak aby nie zaniedbywała równocześnie samodzielnego rozwijania swego talentu; polecał szczególniej pielęgnowania rysunku, bo choćby najgenialniejsze kleksy barwne nie są jeszcze sztuką.

Nie znaczy — mówił dalej — być dobrym artystą, jeżeli się ciągle to samo maluje, tak jak dobrym rzemieślnikiem np. szewcem, nie jest ten, co ciągle ten sam but szyje. Trzeba kształcić i rozwijać talent wszechstronnie.

Następnie zwrócił się z apelem do społeczeństwa polskiego, aby i ono ze swej strony popierało pracę artystów. Akademia bowiem będzie wprawdzie produkować siły artystyczne na eksport a tem samem zwiększać chwałę imienia polskiego u obcych, ale przedewszystkiem zyski z niej kraj odniesie.

Po przemówieniu namiestnika zabrał głos rektor uniwersytetu jagiellońskiego Jakubowski, który powiedział, że przemawia jako rektor i jako rówieśnik Matejki; następnie imieniem uniwersytetu lwowskiego przemawiał prof. dr. Antoniewicz.

Szereg przemówień zakończyło przemówienie akademika Frycza, w imieniu młodzieży.

Następnie minister i namiestnik zwiedzali poszczególne pracownie profesorów w gmachu akademii sztuk pięknych.

O godz. 1 odbyło się w Grand Hotelu, gdzie minister i namiestnik zamieszkali, śniadanie wydane przez profesorów Akademii sztuk pięknych.

Po śniadaniu zwiedził minister Hartel w towarzystwie delegata Laskowskiego kościół św. Piotra i studyum rolnicze, poczem udał się do collegium physicum, gdzie zwiedzał zwłaszcza zakłady prof. Witkowskiego i Hoyera.

Następnie udał się do jedynej niemieckiej szkoły Sióstr Miłości Bożej, wreszcie do prywatnej szkoły malarstwa dla kobiet, p. Toli Certowicz. Następnie przyjmował minister w hotelu rozmaite osobistości na posłuchaniu.

O godz. 7 odbędzie się u ks. biskupa Puzyny obiad, a g 10 wieczór odjedzie minister pociągiem pospiesznym do Wiednia.

P. namiestnik po uroczystości przyjmował odwiedziny w hotelu, potem oddał kilka wizyt prywatnych, wreszcie brał udział w śniadaniu poczem przyjmował w grand hotelu wizyty. Wieczorem weźmie namiestnik udział w obiedzie u ks. biskupa, a wyjechać ma dopiero jutro.

Napad na starostę.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Krakow 5 grudnia.

Dziś o godz. 11 rano radca sądu krajowego Katyński wezwał telegraficznie starostę Starzeńskiego celem ostatecznego jego przesłuchania i celem przyprowadzenia przed niego Szczepki, który — jak wiadomo — wykazał swoje alibi. Hr. Starzeński orzekł stanowczo, że Szczepka nie jest tym samym człowiekiem, który wykonał nań zamach, wskutek czego wydano natychmiast rozkaz wypuszczenia Szczepki na wolność. Hr. Starzeński zwrócił się do Szczepki, wyraził mu żal, że z jego powodu Szczepka jako podejrzany o zamach trzymany był w areszcie, wręczył mu pewną kwotę na powrót do kopalń do Lgoty i obiecał napisać do zarządu kopalń, aby Szczepkę bez trudności przyjęto do roboty.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 5 grudnia.

Po przerwie izba magnatów i sejm węgierski znowu się wczoraj zebrały na wspólne posiedzenie. Prezydent ministrów Szell przedłożył najwyższy reskrypt, w którym cesarz zatwierdza wybór hr. Beli Szechenyiego na wielkiego strażnika koronnego (huczne oklaski). Po przyjęciu do wiadomości protokołu, posiedzenie znowu przerwano, a członkowie sejmu i izby magnatów udali się na zamek dla asystencyi przy zaprzysiężeniu Szechenyiego. Po godzinie zebrały się obie izby ponownie, poczem Szechenyi zabrał głos, dziękując za wybór i przyrzekając, że obowiązki swoje spełniać będzie sumiennie.

Telegramy i telefonematy.

Petersburg 5 grudnia.

Grono Polaków ufundowało ku uczczeniu pamięci ks. Imeretyńskiego stypendyum dla słuchacza techniki warszawskiej.

(Z inicyatywy grona osób, zgrupowanych około warszawskiego *Słowa*, począł dziennik ten zbierać składki na stypendyum im. Imeretyńskiego dla studenta politechniki warszawskiej, Polaka. Zaraz w pierwszym dniu zebrało *Słowo* na ten cel 5.300 rubli).

Berlin 5 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu minister wojny Gossler, zapytany o stan zdrowia wojsk niemieckich w Chinach, oświadczył, że wprawdzie zdarzają się wypadki śmierci, jednakże nie tak często, jak dzienniki niektóre doniosły. Chiny są strasznie zarażone, szzzególnie w okolicy Tientsinu Śmiertelność dotychczasowa wynosi jednę trzecią procentu.

Paryż 5 grudnia.

Senat rozpoczął obrady nad pomnożeniem floty. Combes żąda pomnożenia liczby krążowników, a Mercier domaga się, żeby rząd na żądanie senatu plan mobilizacyi dla wojsk lądowych i morskich uzupełnił jak najrychlej zarządzeniami dotyczącymi szybkiego załadowania na okręty jednego korpusu ekspedycyjnego. Prezydent oświadcza, że to nie jest na miejscu i przyjmować tego absolutnie nie można.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wedle dziennika „Patrie“ polecił Delcasse posłowi francuskiemu w Bernie (szwajcarskiem) działać w tym kierunku, żeby Szwajcarya podniosła kwestyę pośrednictwa między Anglią a Transvaalem.

Bruksela 5 grudnia.

Policya aresztowała wczoraj wieczorem w królewskim pałacu nieznane indywiduum, które dostało się do wnętrza pałacu pod pozorem, iż chce naprawiać rury gazowe. Śledztwo w toku.

Waszyngton 5 grudnia.

Sekretarz skarbu ogłosił doroczne sprawozdanie z wydatków i dochodów państwowych w ostatnim roku obrachunkowym, kończącym się z dniem 30 czerwca 1900 Dochody wynosiły w tym roku 669 milionów dolarów, wydatki 590 milionów dolarów. Dochody w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły o 58 milionów dolarów. Na rok 1901 obliczono dochody w kwocie 687 milionów, wydatki 607 milionów, a na rok 1902 preliminowano dochody 716 milionów, wydatki 690 milionów dolarów. Wywóz ze Stanów Zjednoczonych w tym roku zwiększył się. Ilość emigrantów przybyłych do Ameryki w wspomnianym roku obrachunkowym wynosiła 448.572 osób.

Waszyngton 5 grudnia.

Mac Kinley przesłał kongresowi sprawozdanie komisyi dla budowy kanału wzdłuż cieśniny Panamskiej Komisya wyraziła się jednomyślnie za budową w linii Nikaragua, która jest najdogodniejszą do wykonania. Administracyę budowy mają objąć Stany Zjedn. które będą właścicielem tego kanału. Koszta budowy obliczono na 200 milionów dolarów, podczas gdy koszta kanału przez Panamę wynosiłyby 156 milionów. Głębokość kanału ma wynosić 35 stóp, szerokość 150 stóp, a długość 186 mil angielskich. Budowa ma trwać 10 lat.

Car chory.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Petersburg 5 grudnia.

Carowa wdowa przybyła z Danii do Gatczyny.

Liwadya 5 grudnia.

Biuletyn o stanie zdrowia cara, wydany wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem opiewa: Car przepędził dzień wczorajszy i ubiegłą noc bardzo dobrze. O godzinie 9 wieczorem temperatura wynosiła 37·1, puls 80, dziś rano stan subjektywny jest bardzo zadowalający. W ciągu dnia car kilka godzin przesiedział w fotelu. Dziś rano temperatura wynosiła 35·9, puls 66.

Paryż 5 grudnia.

„Ajencya Hawasa“ donosi: W ministerstwie spraw zagranicznych nic nie wiadomo o doniesieniu jednego z tutejszych pism, jakoby car Mikołaj miał zamiar rekonwalescencyę przebyć w środkowej Francyi.

Krüger w Niemczech.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kolonia 5 grudnia.

Wczoraj wieczorem przybył Krüger odprowadzony przez ogromne tłumy ludności do hotelu, przed którym urządzono mu serenadę. Krüger pojawił się na balkonie witany hucznymi oklaskami.

Anglia i Transvaal.

Tel. „Gaz. Nar.“)

Amsterdam 5 grudnia.

Prywatna depesza dziennika „Handelsblad“ z Berlina donosi, na podstawie informacyi od wiarygodnych osobistości politycznych, że żaden krok, któryby kto chciał zrobić dla powołania sądu rozjemczego dla sprawy południowo-afrykańskiej nie ma żadnych widoków powodzenia, nawet gdyby Krüger w późniejszym terminie przybył do Berlina. Przyjazne stosunki między Anglią a Niemcami są miarodajne nietylko dla polityki w Azyi wschodniej, ale i dla ogólnej polityki niemieckiej.

Londyn 5 grudnia.

Kitchener donosi z Bloemfonteinu pod datą 13 zm. że oddział Knoxa przez cały dzień uwikłany był w potyczkę koło Goddshopp, na północ od Bethulie. Boerzy musieli się cofnąć Settle dotarł do Jagersfontein, przyczem stoczył po drodze kilka potyczek i zabrał 30 ludzi do niewoli. Paget odparł Boerów koło Leeuwfontein. Stan zdrowia wojsk w Komatipoort poprawił się.

Durban 5 grudnia.

Marszałek Roberts wystosował do wojsk swoich rozkaz pożegnalny, w którym dziękuje za ich nadzwyczajną dzielność i wyraża podziw dla ich odwagi i wytrwałości, niemniej ludzkości, jakiej dowody złożyły w wojnie południowo-afrykańskiej. Czyny wojsk angielskich w Afryce południowej są, zdaniem Robertsa, zupełnie odosobnione w historyi, która nie zna przykładu wojny cały rok trwającej, bez chwili odpoczynku dla żołnierzy. Roberts powiada w końcu, że w wojnie tej wiele się nauczył i doświadczenia zebrane zużytkuje na obecnem swem stanowisku naczelnego wodza armii angielskiej.

Londyn 5 grudnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Capetownu, że agitacya przeciw Anglikom coraz bardziej się tam wzmaga i że Anglicy tamtejsi oczekują od rządu daleko idących i energicznych środków ostrożności.

Copetown 5 grudnia.

Ci, wszyscy, których w Johannesburgu aresztowano pod zarzutem uknutego na lorda Robertsa zamachu, zostali znowu wypuszczeni na wolność, nie wykryto bowiem żadnych przeciw nim dowodów. Aresztowani są przeważnie Włochami

Londyn 5 grudnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Durbanu 29 listopada: Oddział złożony z 50 dobrze uzbrojonych Boerów zrabował pewną miejscowość położoną blisko Ladysmithu. Pewna osoba, która padła ofiarą tego rabunku przybyła do Ladysmith i opowiada, że jeszcze drugi również silny oddział Boerów przybył do owej miejscowości niedaleko Ladysmith.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 5 grudnia.

„Standard“ omawiając orędzie Mac Kinleya, twierdzi, że Mac Kinley okazał się dość wielkim optymistą. Mimo zapewnienia jego, że rząd amerykański jest w zgodzie z innemi mocarstwami, Stany Zjednoczone faktycznie bardzo mało się przyczyniły do wzmocnienia stanowiska wojsk połączonych w Chinach, przeciwnie nieszczęsna ich polityka była raczej przeszkodą niż poparciem dyplomacyi.

Zdaniem „Daily News“ orędzie Mac Kinleya stwierdza, że Stany Zjednoczone chcą tylko popierać politykę rosyjską.

Berlin 5 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu sekretarz stanu dla spraw zagranicznych bar. Richthofen na zapytanie posła Bebla, czy należy uważać ekspedycyę do Chin jako wojnę, oświadczył, że ekspedycya ta jest tylko zbrojnem wkroczeniem przeciw anarchicznym stosunkom. Wkroczenie to nie przeszkadza dalszemu istnieniu pewnego międzynarodowego sposobu komunikowania się między państwem niemieckiem a legalnym rządem chińskim. W dalszym ciągu dyskusyi sekretarz stanu prosił komisyi, aby odrzuciła wniosek posła Richtera, żądający odwołania 4 okrętów wojennych z Chin. Przeciw temu wnioskowi przemawia wiele względów Urząd spraw zagranicznych, skoro nadejdzie stosowna chwila, sam zaproponuje cesarzowi odwołanie okrętów, obecnie jednak, właśnie podczas rokowań pokojowych jestto niemożliwem. Po tych oświadczeniach poseł Richter cofnął swój wniosek.

Berlin 5 grudnia.

Hr. Waldersee donosi z Pekinu pod datą onegdajszą: Silniejsze, regularne oddziały wojsk chińskich pod komendą jenerała stoją koło Thsang, 95 kilometrów na południe od Tientsinu. Wyruszają przeciw nim z Tientsinu wzdłuż obu stron dwa oddziały niemieckie, jeden pod wodzą pułkownika Rohrscheida, drugi pod komendą majora Falkenhayna.

Tientsin 5 grudnia.

Tang Wen Hian, sprawca wykroczeń przeciw misyonarzom w Paotingfu, przybył tu dziś pod silną eskortą niemiecką. Oprowadzano go po ulicach. Zostanie potem wydany władzom, które mają go ściąć.

Szangai 5 grudnia.

Z dobrych źródeł dochodzi wieść, że podróż Seymoura do prowincyi Jangtse miała pomyślny rezultat. Wicekrólowie dali co do przyszłej polityki zadawalające zapewnienia.

Berlin 5 grudnia.

Biuro Wolfa donosi: Niemiecki poseł w Pekinie ostrzegał biskupa Anzera, który udaje się na konferencyę do jeneralnego gubernatora Juanczikaj do Tsinanfu i zwrócił uwagę jego na niebezpieczeństwa tej podróży, Juanczikaj jednak zawiadomił Anzera telegraficznie, że ręczy za jego bezpieczeństwo i biskup rzeczywiście tam się udał.

Nowy Jork 5 grudnia.

Depesza z Pekinu pod datą 3 grudnia donosi: Wszyscy posłowie otrzymali już odpowiedzi swych rządów na wspólną notę; 4 bm. odbyć się ma wspólna konferencya posłów Mimo, iż odmawiają wszelkich wyjaśnień, wiadomo, że jest mało widoków, aby na konferencyi tej przyszło do ostatecznego porozumienia. Książe Czing i Libungczang, pragną jak najrychlejszego zawarcia pokoju i zakomunikowania żądań mocarstw, ponieważ Chiny tęsknią już za pokojem, ale pokojem godnym państwa niezawisłego. Im dłużej wojska międzynarodowe okkupować będą prowincyę Czili, tem trudniejsze, zdaniem Lihungczanganga, będzie zawarcie pokoju.

Misyonarze i inni ludzie, którzy byli przy oblężeniu poselstw, są stanowczo przeciw łagodności, uważają za konieczne, aby wyżsi urzędnicy, którzy są odpowiedzialni za wykroczenia, zostali skazani na śmierć, niemniej aby silniejszy oddział wojsk europejskich w Chinach pozostał celem zabezpieczenia pokoju na przyszłość.

Londyn 5 grudnia.

„Standard“ donosi z Tientsinu 3 bm: Dwóch Chińczyków usiłowało wysadzić w powietrze tutejszy arsenał. Próba nie udała się, jeden Chińczyk został zabity. „Times“ donosi z Szangaju, że Rosyanie objęli służbę pocztową w Niuczuan i ogłosili, że biorą w swe ręce ściąganie podatku gruntowego.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów na Węgrzech** był w dniu 30 b. m. — jak nam donosi telefonemat nasz z Wiednia 5 bm. — następujący: Z powodu opadów atmosferycznych rozwinęła się pszenica, żyto i rzepak zadowalająco, podobnie jak i późne oziminy. Z kilkunastu okolic dochodzą skargi na myszy i robactwo.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5 Grudnia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 424·— do 430·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 531·— 541 — Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 635·— do 655.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 89·90 do 90·60. 5% z 10% prem, 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·50 do 93·20. 4% los. w 41 latach 92·20 do 92·90. 4% los. w 56 latach 91·— do 91·70

Obligi za 100 zł. Gali funduszu propinacyjnego 4%. 95·50 do 96·20. Lwowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 do 100·70. Kom banku kraj. 5% w. a. II. em. —·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—, 4½% 98·50 do 99·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 92·— do 92·70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 77·50 do 79·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·33 do 11·50. Naleondor od 19·10 do 19·40 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·53·— do 2·57·—. Rubel rosyjski papierowy 2·53.50 do 2.55·70 100 marek niemieckich 117·40 do 118·—.

Wiedeń d. 5 grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 674·—, węg. zakładu kredyt. 677·—, Anglobanku 271·—, Unionbanku 548·— Banku dla krajów koronnych 411·50, Bankvereinu 469·—, Bodencreditu 882·—, Gal. Banku hipot. 643·—, kolei państwow. 667·50, kolei południowej 112·50, tramwaju A. 249·50, B. 243·—, kolei Elbethal 474·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 451·50, Rima Muranya 494·—, pragskiego towarz. żel. 1705, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 292·—, oblig. węg. indemniz. 91·25, renta majowa 98·55, austr. renta koronowa 98·50, węg. renta koronowa 91·80, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·25, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 98·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·75, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·—, losy tureckie 107·—, marki 117·60, ruble 254·50.

— **Berlin** d. 5 grudnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 45·40, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 5 grudnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·45. Mąka 26·—.

— **Frankfurt** d. 5 grudniaa. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 212·—, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 180·60, Laura 204·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 5 grudnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·80 do 15·—, pszenica gotowa nowa 14·20 do 14·60, żyto gotowe 12·50 do 13·—, żyto gotowe na terminy 12·40 do 13·—, owies obroczny gotowy 12·20 do 12·90, owies na terminy 11·50 do 12·—, jęczmień pastewny 10·— do 11·—, jęczmień brow. 12·50 do 13·40, groch do gotowania 14·50 do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·60 do 12·40, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 110·— do 130·—, biała 70·— do 120·—, tymotka 38·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— da —·—, rzepak 26·50 do 27·—, groch pastewny 12·— do 13·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 35·50 do 36·— na terminy 32·50 do 33·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 5 grudnia. Cukier (spokojnie) 25·70 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35. Spirytus 41·80 do —·—.

Wiedeń dnia 5 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·75 do 7·76, żyto na wiosnę 7·60 do 7·61, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·22 do 5·23, owies na wiosnę 5·88 do 5·89, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie pewne.

Stan powietrza: pada deszcz.

Budapeszt dnia 5 grudnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·48 do 7·50, na październik 7·66 do 7·68, żyto na kwiecień 7·18 do 7·20, owies na kwiec. 5·57 do 5·59, kukurudza na maj 4·92 do 4·93.

Oferty na pszenicę dobre.

Chęć kupna lepsza.

Usposobienie silniejsze.

Stan powietrza: pada deszcz.

— **Wiedeń** d. 5 grudnia. Na onegdajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem 5017 sztuk. W tem było z Galicyi 690, z Bukowiny 37 sztuk.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 1428 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 99 sztuk po 60 do 66, 170 sztuk po 67 do 71 62 sztuk po 72 do 76, 10 sztuk po 78 do 80 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 68, krowy podtuczone do 54 do 64, bydło chude po 36 do 54 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

40

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn Filon.

(Ciąg dalszy).

Nie sądziła, czy dom był pięknym czy brzydkim, ale to był jej dom, do którego przywiązywały ją tysiączne drobne wspomnienia.

Violetta odczuła jej żal, ale mimo to starała się jej wykazać korzyści i przyjemności nowego, piękniejszego mieszkania.

Magdalena płakała nieprzerwanie. Ta rozpacz wydała się już Violecie przesadną, bo policzywszy nawet jakąś część na karb dziecinnego wieku, przecież nasuwała i inne domysły.

Chwilowo zaniechała więc myśli o zmianie mieszkania, ale postanowiła sobie odtąd zwracać baczniejszą uwagę na postępowanie młodego dziewczęcia

Trzy razy na tydzień odprowadzona przez nową kucharkę Wiktoryę chodziła teraz Magdalena do wyższego instytutu przy Chanssée d' Antin.

Ta zmiana w otoczeniu wkrótce wpłynęła korzystnie na sposób ubierania się i ruchy młodej dziewczęcia

Ten postęp podobał się Violecie, ale ze zdziwieniem spostrzegła poufałość Magdaleny z nową służącą.

Przy tej nie skąpiła słów, podczas gdy na zapytania przybranej matki odpowiadała zwykle nadzwyczaj lakonicznie.

— Opowiadaj mnie wssystko, o czem myślisz, o wszystkiem, co ci przez głowę przejdzie — powiedziała raz Violetta.

Magdalena spuściła głowę i zacisnęła usta.

— Możnaby doprawdy mniemać, że ty się mnie boisz.

— Bo tak jest, bo ja rzeczywiście boję się... Ty jesteś taka surowa!

— Ja! Nie łaję cię przecież nigdy!

— Kiedy została samą, zastanawiała się Violetta, głębiej nad przyczyną tej nieufności i obawy, którą wzbudziła w dziecku. Magdalena jednak była skrytą, trudno więc było odgadnąć przyczynę. Miała ona swoje kryjówki, w których chowała pewne, w tajemnicy pożyczone książki, na szczęście bardziej głupie jak gorszące.

W tajemnicy też zaprzyjaźniła się z nieco starszą od siebie, zamężną koleżanką, dziwaczną, chudą, źle uczesaną osobą, która zaniedbywała swój dom, ale w tajemniczym tonie wyrażała się o pewnym aktorze. Często wyciągała dziwacznie chude ramiona i mówiła z westchnieniem:

— Ach mała i ty poznasz jeszcze, co miłość znaczy!

Nad tem zastanawiała się Magdalena często całemi godzinami.

Oprócz tego zastanawiała się często nad swojem tajemniczem urodzeniem, o którem wywnioskowała z niejasnych wspomnień swego raz szczęśliwego, to znowu nędznego dzieciństwa.

— Ona zapomniała o wszystkiem — myślała Violetta, ale wkrótce została straszliwie rozczarowaną. Pewnego wieczora przyszła Magdalena, miała wtedy dwanaście lat, zła i spuchnięta z płaczu do domu.

— Co ci się stało? — pytała Violetta.

— Nic się nie stało. Tylko mnie dziś zgniewali!... Jedna zwłaszcza, wielka pani... Córka kupca!... Powiedziałam im, że mój ojciec jest czemś więcej, jak ich wszyscy ojcowie razem, że jest posłem... Prawda, że powinnam im to była powiedzieć?

-- Przeciwnie, nie powinnaś była tego mówić — powiedziała Violetta, nagle oblana krwią.

Mała usłyszawszy to, zacięła się i nic już nie opowiedziała. Na drugi dzień jednak przyszła córka kupca do szkoły z miną tryumfującą i powiedziała głośno:

— Mama przeszukała listę posłów, ale żaden z nich nie ma nazwiska Noirmont!... Magdalena Noirmont skłamała!

Magdalena połknęła swoją złość, ale po paru latach, gdy spotkała córkę kupca na ulicy, odwracała się ponuro i nie mogła jej tego darować. Często też zastanawiała się nad ich dziwnem położeniem. Violetta była jej matką; dlaczegoż nie żyła razem z jej ojcem? Dlaczego nie nosiła jej nazwiska? Im więcej dorastała, tem chętniej byłaby pytała o te rzeczy, byle tylko nie Violettę.

Pewnej niedzieli szły obie razem do kościoła, położonego bliżej prawdziwego Paryża. Po mszy poszły na spacer jeszcze dalej.

Na bulwarach Filles du Calvaire i du Temple wyszukano przystrojenie się Magdaleny wywarło jakie takie wrażenie, ale począwszy od Gymnase, przechodnie zdawali się mieć oczy jedynie dla Violetty, chociaż ta, jak zwykle, była zupełnie ciemno ubraną.

— Co oni wszyscy na niej widzą? — myślała z goryczą Magdalena, przypatrując się swej towarzyszce, która szła najspokojniej, jakby nie dostrzegła oznak swego powodzenia.

Od tego dnia powstało w sercu Magdaleny jeszcze jedno nie dobre uczucie, a zachowanie jej względem przybranej matki, stało się jeszcze o jeden stopień zimniejszem i skrytszem.

X.

Violetta nie troszczyła się o swoich sąsiadów i nie wiedziała nigdy, co się dzieje na ulicy. Natomiast Magdalena już z dzieciństwa odznaczała się podwójną ciekawością; wiedziała o wszystkiem, znała wszystkich. W niedzielę przytulając nosek do szyby, mówiła:

— Patrz, młody człowiek wychodzi.

— Jaki młody człowiek?

— Ten z pierwszego piętra, brat doktorki.

Na pierwszem piętrze, po lewej stronie była tabliczka z napisem:

OCTAWIA RAYNOUARD
doktor medycyny.

Magdalena mówiła dalej:

— Ma cylinder na głowie i wygląda jak pan, nie tak, jak w dniu powszednim, w czapeczce na głowie, z zeszytami pod pachą, kiedy idzie do gimnazyum.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.